WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

Dnia 4 Sierpnia 1882 roku. № 31 23 Lipca (4 Sierpnia) 1882 r.

O hodowli koni w Rossyi.

Przez Ludwika Demme. (Przekład z niemieckiego).

Rząd rossyjski utrzymuje na swój rachunek 4-ry zarodowe stada koni i 14 głównych stacyj ogierów. Stada te są następujące:

1) Chrienowskie w gubernii Woronezkiéj w powiecie Bobrowskim w dobrach Chrienowo, 55 wiorst od Woronez-Rostowskiéj kolei żelaznéj. W stadzie są hodowane 3 różne rodzaje koni, mianowicie: rysaki kłusowe, konie wierzchowe i pełnéj krwi angielskie.

2) Stada Biełowodzkie, otaczające miasto Biełowod w gubernii Charkowskiéj w powiecie Starobełzkim, 20 wiorst od stacyi Czertkowa Woronezko Rostowskiéj kolei żelaznéj. Tu należą 4 różne stada, mianowicie: a) Nowoaleksandrowskie stado koni, przeważnie angielskiéj rassy dla ciężkiéj kawaleryi; b) Strzeleckie stado koni, wyłącznie wschodnich dla lekkiéj kawaleryi; c) Derpulskie stado koni rolniczych i do ciężkich pociągów, które pochodzą z rassy saffolk i perszeron; d) Limarewskie stado koni czysto arabskich.

3) Janowskie w gubernii Siedleckiéj, 18 wiorst od stacyi Biała kolei żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj, hodujące konie półkrwi angielskiéj.

4) Orenburskie hodują konie wierzchowe ulepszonéj rassy stepowéj.

Prócz tego są hodowane w rządowych folwarkach: a) w Petrowskim rassa ardeńska; b) w Goreckim norwezka i estlandzka; c) Charkowskim; d) Kazańskim i Marieńskim pociągowa rassa, klaczy wynikła przez zapładnianie bitiugów włościańskich ogierami dawnego stada orłowskiego rysaków.

Ogiery czternastu głównych stacyj rządowych zapładniają za 3 lub więcéj rubli każdą do nich doprowadzoną klacz zdrową i wolną od wad dziedzicznych. Za opłatę stale oznaczoną mogą gromady i każdy hodowca koni wziąć w dzierżawę od 1 marca do 15 czerwca potrzebną im ilość ogierów. W tym przypadku zostaje oznaczona liczba kobył, którą każdy ogier wydzierżawiony odstanowić ma. Zapobieganie nadużyciu ogierów w tym względzie należy do żołnierzy obsługujących ogiery. Właściciel odstanowionéj klaczy ma prawo za pierwszą dopłatę doprowadzić ją drugi i trzeci raz, byle do tego samego ogiera którym pierwszy raz stanowioną była, jeżeli w okresie stanowiska od pierwszego razu się nie zaźrebiła.

Prywatnych stad koni jest wiele w Rossyi. Większa ich część jest w guberniach południowych, mających pastwiska stepowe, rozległe, urodzajne i zimy krótkie. Okolice te są jakby stworzone dla hodowli koni. Przyznać trzeba, że okolice te są przez właścicieli swoich zgodnie z ich użyteczności wyzyskiwane.

W czasie mego pobytu w gubernii Półtawskiéj miałem sposobność poznać stado jednego pana, który hoduje lekkie konie wierzchowe. Za konie od niego nabywane do gwardyi płacono mu w ostatnich latach ceny zadziwiające. Półtora tysiąca do 2-ch tysięcy rubli nie jest u niego osobliwością za konia, który do końca trzeciego roku swego nie skosztował owsa i w czasie krótkiéj zimy tamtejszéj po części zamiast siana dostawał mieszaninę wywarów gorzelanych z sieczką owsianki. Pan ten karmi swoje konie owsem dopiero w roku, w którym sprzedane być mają. Sposób ten karmienia młodych koni przynosi mu zapewnie znaczne korzyści, ale dostarcza koni ze słabemi kośćmi i mięśniami. Przy tym sposobie karmienia nie pomoże dobór najlepszych rozpłodników. Pan ten dzierżawił często wybornego ogiera koronnego „Liberfreund“ ze stada Chrienowskiego. Przychowek tego pana od tak dzielnego rozpłodnika kaleczał rychło pod siodłem. Następujący przypadek wykazuje, że zdolny hodowca umie zrobić reklamę. Oficer gwardyi zawiadamia hodowcę koni, od którego za 1400 rubli kupił karego ogiera, że koń ten przy pierwszém odbyciu na nim parady złamał sobie przednią nogę. Hodowca odkupuje ogiera drogą telegraficzną za 800 rubli, aby dowieść, że ogier od niego kupiony i w skaleczałym stanie ma znaczną wartość, ale po wyleczeniu go sprzedał Francuzowi osiadłemu w pobliżu za dwieście kilkadziesiąt rubli. Nietylko ten sposób hodowania koni, ale i klimat stołecznych miast rossyjskich, zmienny i ostry niszczy zwierzęta. Koń przeniesiony z gorących stepów na bruk stolicy, zamrożony do 30 stopni, musi wiele stracić na wartości swojéj. W najmniejszéj liczbie przypadków może wychowaniec stepów spółzawodniczyć z koniem wychowanym w guberniach północnych i środkowych, a karmionym wyrozumiale, przywykłym do wiatru i słoty i nieczułym na ostrą zimę nadnewskiéj stolicy.

Nieszczęściem, rzadko który z północnych hodowców koni posiada skłonność wiadomości i wytrwałość w stopniu potrzebnym do współzawodniczenia hodowlą swoją w klimacie mającym 7 miesięcy zimy, z hodowlą południowéj Rossyi, gdzie zima trwa 4½ miesięcy. Moskiewscy i petersburscy właściciele koni umieją wprawdzie ocenić zalety koni wychowanych w guberniach północnych i środkowych. Oni płacą chętnie kilkaset rubli więcéj za konia północnego niż za wygłodzonego południowca. Tym sposobem nagradza się krótszy czas żywienia konia na pastwisku w guberniach północnych niżeli południowych. Dodajmy do tego, że cena ziemi w guberniach północnych jest o 67% tańsza niż czarnoziemu południowego. Zdaje się, że temi względami powodowali się dwaj właściciele ziemscy gubernii Twerskiéj, którzy przed kilkunastu laty założyli u siebie stada koni. Jednym z nich jest Łonginow, hodujący rysaki ulepszone arabami, rosłe, niezbyt lekkie, bardzo ładnéj postaci, mięsiste i mające znakomite chody. Drugim jest Amkow, hodujący szwedzko fińską rassę rolniczą i pociągową. On może szczycić się swoim sławnym, już 20-letnim ogierem „Mużyk“ ze stada księcia Czerkaskiego i przychowkiem od tego ogiera. Skromniejszy od celu hodowli Łonginowa jest cel hodowli Amkowa. Celem tym jest wychowanie dzielnych koni powozowych i rolniczych, wytrzymujących dobrze ostry nasz klimat. Do tego służy hodowcy ścisły wybór rozpłodników rassy przez niego hodowanéj, bez mieszania jéj z innemi. Podobnie do koni amerykańskich mogłaby, bez rodowodu i wykazu stopnia czystości jéj krwi, klacz jego „Strjełka“ wystąpić do wyścigów prosto od pługa, gdyby ta zadziwiająco dobrze zbudowana klacz 5-letnia, wysoka 2 arszyny i 3 werszki nie miała dwóch niedostatków. Jednym jest brak rodowodu, drugim jest jéj maść jasno-kasztanowata z konopiastą grzywą i ogonem, wyśmiewana u konia rysaka.

Jak pługa i armaty nie ciągnie rysak, tak w służbie wojennéj nie starczy lekkonogi koń wschodni, chociaż pierwszy i drugi jest wyśmienity do ulepszania naszych pospolitych rass krajowych, i możemy bez szkody obejść się zarówno bez koni ardeńskich, perszeronów i suffolków, jak bez pełnéj krwi wyścigowych angielskich.

Dobre użycie słomy na karmę i ściółkę.

Niektórzy znakomici pisarze o hodowli zwierząt rolniczych twierdzą, że słoma niepowinna być liczona do materyałów pastewnych i dobrą jest tylko na ściółkę. Zwierzęta odznaczane na wystawach wielkiemi nagrodami i mające być wzorowemi, zostały przeważnie sianem i zbożem wychowane. Podług tego sposobu widzenia rzeczy ma być słoma karmą psującą rassy, a warunkiem utrzymania ich zalet wchodzenie w znacznéj ilości zboża w skład ich karmy.

Dla ocenienia o ile gospodarném i dobrém jest używanie słomy na karmę i ściółkę, zestawmy trzy dziejowe okresy hodowli zwierząt rolniczych.

Pierwszym okresem hodowli zwierząt rolniczych jest jéj stan pasterski czyli koczowniczy. Wyłączną karmą jéj zwierząt w tym okresie są rośliny zdatne na siano. Innych materyałów pastewnych nie ma w tym okresie. O nawóz nie chodzi, ściółka jest nieznana i niepotrzebna. Płody zwierzęce tego okresu są dwojakie. Doskonałemi są skóry, rogi, szczeć i włosień. Wszystkie inne są podrzędnéj jakości. Dochodem téj hodowli są przychówek młodych zwierząt i wełna. Mleka dostarczają samice tego okresu tylko w wieku puchowym ich młodych i w ilości mało znaczącéj. Zwierzęta rass pasterskich dojrzewają podobnie do rass dzikich, to jest późno. W okolicach bezleśnych a urodzajnych żyje w tym okresie na mili kwadratowéj najwyżéj kilkadziesiąt rodzin, a w lesistych dwadzieścia kilka. Mały dobrobyt pasterzy dowodzi małéj korzyści z téj hodowli. Koszta jéj są bardzo małe, ale i dochód niewielki z powodu znacznéj śmiertelności jéj zwierząt przez zarazy.

Późniejszym od pasterskiego okresu hodowli zwierząt rolniczych jest pierwszy jéj okres rolniczy, odpowiedni gospodarstwu czysto trójpolowemu i hodującemu w wielkim rozmiarze z roślin tylko zboża. Trójpolówka taka była jeszcze w początku tego wieku powszechna. Rośliny okopowe, nie wyjmując ziemniaków, hodowano w czystéj trójpolówce tylko w rozmiarze ogrodowym. Rośliny te uważano wówczas za warzywa, nie za materyały pastewne lub techniczne. Głównym materyałym pastewnym w porze bezroślinnéj była słoma. Ona była w porze bezroślinnéj wyłączną karmą jednych, a główną drugich zwierząt. Zwierzęta, które długą słomą wyżywione być nie mogą, dostawały krótki rodzimy jéj gatunek. Gatunkiem tym są plewy, główna karma zimowa świń i koni w gospodarstwie trójpolowém. Siana dostawały tylko zwierzęta robocze, mające się tuczyć lub bardzo młode.

Nawóz otrzymywany w stanie obornika był głównym celem hodowli zwierząt w gospodarstwie trójpolowém. Rassy wynikłe z powyższego sposobu karmienia były karłami rass pasterskich i dzikich, dostarczały tych samych płodów co rassy pasterskie, ale lichszéj jakości, dojrzewały późno i dostarczały w porze zimowéj tylko nawozu. Hodowla zwierząt jadalnych, nie przynosząc w tym czasie żadnych korzyści, była uważana za nieuniknione zło, dla tego nieuniknione, że acz stratna, jedynie dostarczała nawozu potrzebnego do utrzymania urodzajności roli.

Te same zwierzęta, które w porze bezroślinnéj i przy żywieniu ich samą słomą nie przynosiły żadnego dochodu i dostarczały kosztownie tylko nawozu, okazywały się zupełnie innemi przy tuczeniu ich lub utrzymaniu na pastwisku. Żywione w zimie sianem i zbożem, aby się tuczyły, dostarczały prócz nawozu dochodu w przyroście swego ciała przez tuczenie się. W tym przypadku nieuniknione zło zamieniało się w zamierzony pożytek i dochód. W porze roślinnéj żyjąc na pastwisku nie dostarczały te zwierzęta nawozu, albo dostarczały go bardzo mało. Mimo to zamiast być ciężarem przynosiły dochód i były w téj porze inwentarzem korzystnym.

W gospodarstwie trójpolowém wystarcza mila kwadratowa powierzchni miernie urodzajnéj do dobrego wyżywienia kilkuset rodzin i zapewnia im dobrobyt o wiele lepszy od pasterskiego.

W okresie hodowli zwierząt rolniczych, odpowiednim gospodarstwu płodozmiennemu i przemysłowi fabrycznemu dochodzi ona do świetności swojéj i do wielkiego znaczenia w bogactwie narodowém. Ilość przestrzeni dostarczającéj siana zmniejsza się w tym okresie na korzyść hodowli pastewnych roślin okopowych. Słoma nie przestaje być materyałem pastewnym, ale przestaje być uważana za karmę bez dodania do niéj innych, strawniejszych i pożywniejszych materyałów pastewnych. Nikt nie uważa jéj saméj za karmę zupełną. Obornik ma w gospodarstwie płodozmienném wielkie znaczenie i niemniejsze niż w gospodarstwie trójpolowém. W niedostatku obornika własnego wytworu pomaga sobie gospodarstwo płodozmienne nawozami zamiejscowemi i handlowemi. Mimo to hoduje ona zwierzęta swoje dla ich płodów pokupnych, nie dla otrzymywanego od nich obornika. Ten ostatni jest o tyle żądany i wytwarzany, o ile tanio przypada. Zamiast być celem, jest on pożytecznym odpadkiem hodowli zwierząt rolniczych. Przeznaczeniem słomy w tym przypadku jest dostarczenie taniego obornika, przez dostarczenie prócz niego cenniejszych od niego płodów zwierzęcych.

Hodowla zwierząt rolniczych odpowiednia gospodarstwu płodozmiennemu wytworzyła z rass pasterskich zarówno jak z karłowatych gospodarstwa trójpolowego rassy nowe, o wiele doskonalsze od jednych i drugich, z których powstały. Rassy jéj są wczesne, i pod warunkiem utrzymania ich w dostatku i wygodzie, bardzo produkcyjne. Drugą jéj zasługą jest wytworzenie rass różnych, odpowiednich różnym potrzebom. Dobór rozpłodników dostarcza rass nowych i specyalnych. Pierwszych potrzebnych osobników, stanowiących zarodki i pierwiastki nowéj rassy dostarcza ilość i jakość użytéj karmy. Karma zgodna z własnościami zamierzonéj rassy przyśpiesza jéj powstanie i udoskonalenie. Przeciwnie jeżeli karmienie jest niezgodne z przymiotami rassy już gotowéj, psuje się rassa i traci swe zalety.

W płodozmiennym okresie hodowli zwierząt starczy rolnictwo do wyżywienia wielu tysięcy ludzi na jednéj mili kwadratowéj. Hodowla zwierząt rolniczych dostarcza w tym okresie przedstawicielom swoim dochodów i bogactw nieznanych i nieprzewidywanych w poprzednich dwóch okresach.

Z powyższego zestawienia różnych sposobów karmienia zwierząt rolniczych wynika, że karmienie ich przeważnie materyałami pastewnemi, a niejadalnemi dla ludzi pomnaża ilość żywności. Ono utrzymuje gospodarnie urodzajność roli i wytwarza z materyałów pastewnych, a niejadalnych i nieodzieżnych płody jadalne i odzieżne. Pod tym względem nie może hodowli zwierząt rolniczych żadna technika zastąpić. Przez rozcieranie wodą mieszaniny słodu i jadalnego nasienia olejnego można zrobić mleko roślinne niemniéj od zwierzęcego pożywném i jadalném. Użyteczność téj techniki jest daleką od wyrabiania mleka zwierzęcego za pomocą samic dojnych z materyałów pastewnych, wolnych od tłuszczu i niejadalnych. *(D. e. n.)*

Kopalnie w Truskawcu (w Galicyi).

Kotlinę truskawiecką zamyka półkolem od północy płaskowzgórze około 25 sążni nad kotliną dominujące. Płaskowzgórze to należy do formacyi miocenicznéj i składa się z pokładów marglu piaskowatego, glinki, gipsu ze szpatem gipsowym, siarki rodziméj, jako też dość znacznéj ilości asfaltu czyli smołowca. Z warstw tych tryskają w wielu miejscach źródła bituminiczno-siarczyste. Nieco głębiéj znachodzą się pokłady galmanu (węglanu cynku) i błyszczu ołowiu (galenitu), które tu dawniéj dobywano. Całe to płaskowzgórze, rozciągające się do 900 sążni długości a 250 sążni szerokości, połączone jest od strony południowo-wschodniéj z pasmem gór Karpackich, zniżającém się ku dolinie naddniestrzańskiéj. Na północnym stoku tego płaskowzgórza istniały już za rządów polskich kopalnie ołowiu, i jak tu niektórzy twierdzą, srebra, gdyż ołowianka truskawiecka zawiera mały procent srebra. Zrujnowano je za czasów konfederacyi barskiéj, gdzie też według tradycyi ukrywali się niejaki czas rozbitki Puławskiego z pod

Sambora. Późniéj już, za rządów austryackich, stowarzyszenie górnicze pod nazwą ś-go Franciszka, rozpocząwszy na nowo w tém miejscu roboty w kilku dawniejszych zapadliskach, znalazło w jedném z nich ujście starych chodników. W warstwujących zaś w tém miejscu pokładach znaleziono gips i galman z wypryskami ołowianki, pod temi zaś w grubych pokładach siwy bitumiczny szpat gipsowy i margiel piaskowy, częściowo ze szpatem gipsowym pomieszany. Nieco niżéj ku południowo-wschodniéj stronie i w odległości o 200 sążni wied. od powyżéj wzmiankowanych dawniejszych robot, znachodzi się tak zwany szyb Anny i drugi zasypany już szyb Amalii, oba do 19 sążni zagłębione. Otworzyło je w roku 1814 towarzystwo górnicze „Dobréj nadziei" *(Gute-Hoffnung-Bergbau-Gewerkschaft)* zawiązane w celu produkcyi ołowia i cynku. Obydwa szyby oddalone były od siebie do 33 sążni wied., a w pośrodku nich, bliżéj szybu Amalii, istniał jeszcze szyb początkowy, Emmanuel zwany, który się zapadł w r. 1814 przez nieostrożność górników. Szyb Anny, który do dziś dnia cało się zachował, i który aż do roku zeszłego zasilał zakład kąpielowy Truskawiecki wodą siarczaną, utworzony jest w piaskowatéj glince łupkowéj, po pod którą bezpośrednio się warstwowały: margiel piaskowy z siarką, błyszczem ołowiu i błendą cynkową. Z tego szybu wychodził ku stronie wschodniéj 31 sążni długi chodnik poprzeczny do szybu Amalii i głównéj warstwy kruszcu Emmanuelem zwanéj, zkąd szły chodniki w kierunku rozciągłości warstwy. Główny ten pokład kruszcowy jest do 5 sążni gruby i składa się z uściekowego galmanu, błyszczu ołowiu, oraz siarki rodziméj. Prócz tego pokład ten jest przerosły woskiem ziemnym. Podczas prób robionych w r. 1814 przez wyż wspomnione przedsiębierstwo w celu przekonania się o wydatności tutejszego kruszczu, okazał się ten rezultat, iż jeden sążeń kubiczny wydawał 454 funtów ołowiu i 278 funtów cynku. Pomimo tych pomyślnych rezultatów zaprzestano wkrótce potém i w tém miejscu robót. Przyczyną tego była poniekąd niezgoda pomiędzy przedsiębiercami, których do 28 liczono, niemniéj i brak kapitału, i czasy wojenne. Nagromadzone w tém miejscu zapasy kruszcowe leżały dłuższy czas nietknięte na powierzchni, i dopiero naszemi czasy użyto ich częściowo do wyszutrowania drogi z Drohobycza do Truskawca wiodącéj. Zeszłego roku zakupiła Truskawiec spółka polska zawiązana przez p. Modesta Maryańskiego, który był inżynierem górniczym w służbie rządowéj pruskiéj. Natychmiast rzucono się do poszukiwań za kruszczami, które mimo ciągłéj walki z wodą, szczęśliwym już uwieńczone zostały rezultatem, stwierdzając w zupełności odkrycia przez Heckera w r. 1814 dokonane. Analizy rud truskawieckich dokonał dr. Dunin Wąsowicz, a wynik rozbioru chemicznego jest następujący: Ruda barwy białawo-szaréj zawiera w 1000 częściach: 1) złoża czyli pustéj ziemi 10,68%, 2) cynku metalicznego 32,48 prc., 3) ołowiu metalicznego 22,45%, 4) żelaza 4,35%, 5) siarki (z siarczków i t. d.) 28,93%, 6) ślady kadmu i antymonu i straty 1,11%, razem 100,000. Ruda barwy ciemnéj zawiera w 100 częściach: 1) złoża czyli pustéj ziemi 16,29%. 2) cynku metal. 26,81%, 3) ołowiu met. 20,09%, 4) żelaza 5,47%, 5) siarki (z siarczków i t. d.) 28,40%, 6) ślady kadmu i antym, oraz straty 2,94%, razem 100,000. Nb. Rudy nie suszono. Tyle na prędce o pokładach kruszcowych w Truskawcu. Dodać jeszcze wypada, że w chodniku poprzecznym, który p. Maryański pod ziemią prowadził, po zalaniu go wodą i wypłókaniu iłów, pokazał się w stropie wosk ziemny w kształcie kul, kulek i gronek w wielkiéj ilości, różniący się pod względem znachodzenia, formy i konsystencyi od wosku ziemnego, który p. Maryański w nader grubych pokładach na Pomiarkach był odkrył. „Pomiarki," na których odkrycie wosku ziemnego tyle wywołało zajęcia, leżą na południe od Truskawca śród lasów kameralnych. Były to łąki chłopskie, które szczęśliwie udało się skupić w jedne ręce. Szyb przez panów inżynierów spółki truskawieckiéj na Pomiarkach założony, jest rozmiarów niezwykłych, bo długość jego wynosi półczwarta metra, szerokość dwa i pół metra. Już w trzecim metrze pod słojem ziemi napływowéj natrafiono na wosk ziemny, który z małemi domieszkami iłów wytrzymywał ciągle aż do metrów 14 głębokości. Tu natrafiono na pustą skałę grubą na 4 metry, pod którą znowu pokazały się obfite i regularne pokłady wosku ziemnego. Kierunek pokładów wosku jest od wschodu na zachód z południowym spadem. Po odkryciu wosku przez p. Maryańskiego zaczął sąsiadujący z nim p. Gliński kopać także i natrafił w odległości 24 metrów od szybu przez p. Maryańskiego założonego tak samo bogate i grube pokłady wosku. Szyb ten nosi imię hr. Alfreda Potockiego.

ROZMAITOŚCI.

Dobór róż. W redakcyi *Ogrodnika Polskiego* odbyła się narada między zaproszonymi ogrodnikami, celem ostatecznego ułożenia listy doboru róż, zalecających się do hodowli w naszym kraju. Dyskussya była ożywiona, uwag robiono wiele, a skutkiem tego lista owa jest ułożona bardzo krytycznie, obejmuje róże tylko bez zarzutu. Lista rzeczona jest następna: *A) Powtarzające* (Rose hybridae biferae. R. montantes). Abbé Bramerel, karminowa ciemna; Alfred de Rougemont, purpurowa, z jaskrawo-czerwonym odcieniem; Alfred Colomb, ponsowa; Anna de Diesbach, lśniąca, różowokarminowa ze srebrzystym odcieniem, duża; Boule de Neige, biała, z zielona wo-żółtym odcieniem; Baronne de Rotschild, bladoróżowa, z białym odcieniem; Coquette des blanches, biała z lekkim zielonawym odcieniem; Capitaine Christy, cielisto-różowa, środek ciemniejszy, duża; Charles Lefebvre, karminowa ciemna; Charles Verdier, blado-róż., brzegi płatków białawe; Charles Margottin, duża, czerw.-karminowa, środek jaskrawy; Comtesse Cécile Chabrillant, biała, z odcieniem blado-róż.; Comtesse d'Oxford, różowa, z ciemniejszym środkiem; Docteur Andry, jaskrawo-czerwona, z ciemn. odcieniem; Duc Decazes, aksamitna, ciemno-purpurowa, bronzowa spodem; Duc of Edinburg, duża, karmin. świetna; Elise Boelle, różowo-biała, późniéj biała; Empereur du Marocco, świetnie ciemno-wiśniowa, z odcieniem purpurowym; Eugene Fürst, karmazyn. z ciemno-purpur. odcieniem; Général Baral, ciemn.-fiol. z karminowym środkiem, słabo powtarza; Général Jacqueminot, świetnie ciemno-szkarłatna; Jean Soufert, aksamitna, purpur.-czerw. z ognisto-szkarł. odcieniem ciemna; John Hopper, świetnie różowo-karm., wyborna do pędzenia; Jules Margottin, wiśniowa, kwitnie obficie, wyborna do pędzenia; Lord Raglan, aksamitno-purpurowa, płatki ułożone dachówkowato; La France, wielka, srebrzysto-różowa, płatki odwijają się, wyborna do uprawy doniczkowéj, niezawsze dobrze rozkwita; La Reine, różowo-lila, dobra do pędzenia; Madame Scipion Cochet, świetnie wiśniowa, z odcieniem srebrzystym; Madame Boll, różowa, pełna, jedna z najlepszych do pędzenia; Madame Victor Verdier, jaskrawo-karminowa; Magna Charta, duża, świetnie róż. z karmin. odcieniem; Monsieur Boucenne, ciemno-purpurowa aksamitna; Marchal Vaillant, duża, szkarłatna; Olga Marix, biała z czerwonym odcieniem; Pierre Notting, duża, ciemno-czerw. z odcieniem fioletowym; Prince Camille de Rohan, ciemno-pur. morderowa aksamitna; Princesse Louise, cielisto-biała; Paul Néron (Neyron), czerwona, olbrzymia, z układu do piwonii podobna (zaliczona tu dla swéj wyjątkowéj wielkości); Palais de Cristal, średnia, cielisto-różowa, płatki sztywne, jakby z wosku zrobione, ułożone dachówkowato, do dobrego kwitnienia wymaga ciepła; Prince Humbert, różowa, przechodzi w amarant; Reine des violettes, fioletowa, martwa, osobliwa raczéj niż piękna, lecz do kollekcyi potrzebna dla swéj szczególnéj barwy; Senateur Vaisse, karmazynowa, ciemna, aksamitna; Souvenir du Charles Montault, aksamitna, ciemna, ognisto-czerwona; Souvenir de Wiliam Wood, ciemno-purpurowa, jedna z najciemniejszych; Souvenir de la reine d'Angleterre, ciemno-różowa i obficie kwitnie; Wiliam Griffith, różowa. *B) Herbatnie* (Rosa thea): Belle Lyonaise, ciemno-żółta; Gloire de Dijon, białawo-jasno-żółta; Bouquet d'or, ciemno-żółta z odcieniem miedziano-żółtym; Madame Bérard, żółta z odcieniem różowym; Madame Lambert, różowa, z żółtym odcieniem; Mademoiselle Marie Van-Houtte, jasno-kanarkowa; Marechal Niel, przepyszna żółta z pięknym zapachem, kwiat tulipanowéj formy, mieszany, rozkwita tylko w ciepłém miejscu; Niphetos, biała, bardzo duża; Rève d'or, ciemno-żółta, pędy i liście ciemno-szkarłatne; Sombreuil, biało-różowa,

duża. *C. Burbońskie* (Rosa burbonica). Boule de Neige, biała; Comtesse de Borbantane, duża, biała, z odcieniem różowym; Louise Odier, różowa; Lamarque, biała; Souvenir de Malmaison, wielka, płaska, biało-blado-różowa we środku; Souvenir du président Lincoln, buraczkowa, z odcieniem niebieskawym. *D) Nuazety:* Belle de Baltimore, biała, raz kwitnie, płacząca; Aimé Vilert, mała, czysto-biała, w pączku różowa, kwitnie od lipca do mrozów nieustannie; Céline Forestier, duża, jasno-żółtawa, środek ciemniejszy; Solfatara, komórkowa, pięknie pachnie. *E) Stulistne* (Rosa centifolia): Centifolia cristata, jasno-różowa; Demontille Beck'a, blado-różowa, z fioletowemi prążkami; Madame Plantier, biała, niesłychanie obficie kwitnie. *F) Prowanckie pstre* (Rosa provincialis striata): Belle des jardins, różowa, upstrzona biało (jako jedna z najlepszych pstrych). *G) Żółte* (Rosa lutea): Persian Yellow, drobna, świetnie żółta nie lubi przycinania (wybrana jako żółta); Rugosa fl. pl. Cesarzowa północy, czerwona, zimuje bez przykrycia (dla tego wybrana. *H) Mchowe* (Rosa muscosa): Souppert i Notting, jedyna mchowa powtarzająca; Muscosa fl. plene, różowa (amatorska); Muscosa fl. albo biała (amatorska). *I) Pnące* (Rosa multiflora): Bearety of the Praires, lila czerwonawa; Madame de Sansy de Parabère, różowa; Félicité pertétuée, cielisto-biała.

Wywóz jaj do Niemiec. W roku 1879 przywieziono do Niemiec 809 325 metrycznych centnarów jaj, a wywieziono z Niemiec 171,166 takichże centnarów. W Niemczech zużyto zatém w onym roku 638,159 centnarów metrycznych. Na pół killograma czyli 1 funt niemiecki trzeba 8 do 9 sztuk jaj. Przywieziono zatém w onym roku do Niemiec najmniéj milion jaj. Licząc sztukę po $^9/_{10}$ kopiejki, wydają Niemcy rocznie 9 milionów rubli na kupno jaj z zagranicy. W przecięciu stoją jaja w Niemczech wyżéj w cenie niż tysiąc za 9 rubli. Część możebnego ztąd zysku mogłaby nam przypadać przy większém upowszechnieniu gospodarnéj hodowli drobiu.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk dnia 29 lipca 1882 r.

W początku ubiegłego tygodnia mieliśmy wielkie upały, we wtorek i środę spadł deszcz kroplisty, i odtąd ustaliła się piękna pogoda. Wiatr krążył bezustannie. Deszcz przeszłego tygodnia nie przeszkodził robotom około sprzętów zboża i nie wywarł żadnego złego wpływu na leżące już pokosy, przez co widoki na piękne gatunki i znaczną ilość tegorocznego zboża w niczém zmniejszone nie został. W Ameryce zaczynają się dowozy pszenicy bardzo powiększać, i wynikiem tego ceny na tenże artykuł uległy zniżce. Ostatnia depesza z Nowego-Yorku podała nam cenę na pszenicę 1,15 dol., a na wrzesień 1,15$^1/_4$ dol. Cena na mąkę spadła z 5 na 4,92 dol. Wywóz z atlantyckich miast portowych wynosił: do Anglii 200,000 kwr. w stosunku do 117,000 kw. w tyg. ubiegłym, do kontynentu 51,000 kw. w stosunku do 35,000 kwr. w tygodniu ubiegłym, z Kalifornii do Anglii 70,000 kwr. w stosunku do 28,000 kw. w tygodniu ubiegłym.

Zapasy kontrolowane (visible supply) wynosi 9,600,000 buszli.

W Anglii panowało w tym tygodniu piękne i suche powietrze. Targi importowe pozostały w słabém usposobieniu; znaczna obniżka cen w Nowym-Yorku, nadto wielki wywóz do Europy nie mogły pozostać bez wpływu na targi tegoż kraju. Oprócz tego obliczają sprzęt tegoroczny w Ameryce na 500 milionów buszli pszenicy, czyli o 20 milionów więcéj niż w r. 1880. Ponieważ jednak dowozy i zapasy pszenicy z Anglii były nieznaczne, zdołały targi tamtejsze utrzymać się przy cenach poprzednich.

Z angielskiéj pszenicy wynosił dowóz:

12,182 kwr. w przecięciowéj cenie po 49.2 ct.
w stos. 14,275 kwr. „ „ po 48 5 ct. w tyg ubieg.
„ 13,683 kwr. „ „ po 46,10 ct. w r. 1881.

Z obcéj zaś dostawiono:

1,433,729 cntr. pszenicy, 285,854 cntr. mąki,
w sto- 1,098.594 „ „ 192,971 cntr. mąki w tyg. ubiegł.
sunku 1,152,303 „ „ 175,134 cntr. mąki w r. 1881,

Rynek londyński był w przeciągu ubiegłego tygodnia bardzo spokojny i handlował przy cenach poprzednich. Za mąkę płacono ½ pen. mniéj; żadne tranzakcye na dostawę nie były możebne przy obecnym stosunku cen. We Francyi miały targi portowe znaczne dowozy, tendencyę słabą; inne zaś rynki tegoż kraju niezmienne. W Belgii panowało również usposobienie spokojne. Hollandya okazywała stałą tendencyę. Nadreńskie prowincye, południowe Niemcy i Austro-Węgry miały na targach swych nastrój zniżkowy. Targ berliński był chwiejny w przeciągu całego tygodnia, aż w piątek zupełnie niespodzianie nastąpiła zwyżka cen pszenicy na jesień 2½ mr., również za żyto. Za żyto zaś na odstawę bieżącą o 4 marki wyżéj.

O tutejszym targu na pszenicę nie mamy wiele do nadmienienia, gdyż eksporterowie z powodu nielicznych dowozów i braku, wyboru w gatunkach nie mogli robić znacznych zakupów w celu pokrywania zobowiązań zagranicą. Młynarze tutejsi tylko kupowali znaczne partye ze śpichrzy, i tak sprzedano około 800 ton w przeciągu całego tygodnia. Dowieziono pierwsze 10 ton pszenicy nowéj z Rossyi czerwonéj szklistéj z wagą 138 fun. hol., za którą osiągnięto 220 mr. na tranzito. Żyto zyskało w tygodniu poprzednim popyt u konsumentów i również u eksporterów, i kupowano po cenach stałych.

Notujemy za 1000 K°.	fun. w. hol.	marek
Pszenica krajowa pstra	127—132	223
„ polska na tranzito czerwona obsadzona	127	205
„ czerwona	124—126	208
„ pstra obsadzona	124—205	205
„ jasno-pstra	124—126	212
„ wysoko-pstra i szklista	133	228
„ rossyjska girka obsadzona	125—126	195
„ czerwona obsadzona	115—123	183—195
„ czerwona	122—127	200—207
„ jasno-pstra	127—128	212
Żyto świeże krajowe po 120 fun.		141—143
„ polskie na tranzito świeże		132
„ stare krajowe		138
„ polskie na tranzito		127—128
„ rossyjskie drobne		126—127
Jęczmień krajowy	113	122
„ polski na tranzito	106—110	110—116
„ rossyjski na tranzito	101—109	110—116
„ lepszy	110—114	120
Owies polski na tranzito		105—118
„ rossyjski na tranzito		109—110
„ lepszy		118
Groch polski na tranzito do gotowania		145
„ rossyjski „ „		142—144
„ na paszę		133—134
Rzepak zimowy krajowy		260—268
„ ekstra		269
„ polski na tranzito		240—263
Rzepik zimowy krajowy		253—255
„ ekstra		258
„ polski na tranzito		254

Kursa giełdy berlińskiéj: floreny austr. 169,90; ruble rossyjskie 204,40; kurs gdański 205,40 mr.

Aleksander Makowski et Comp.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 23 Юля (4 Августа) 1882.